

ANNA TATAR

Pamięci Marcina

* * *

Są we mnie Twoje słowa
Staram się przywoływać je
przy każdej okazji
Kiedy myślę o historii
ludzkich obyczajów
i doganiam w pośpiechu autobus
(Ale jak mam przechować głos?)

Prowadzę z Tobą dyskusje
Używam argumentacji
przekonywującej
i cytuję uznanych badaczy
Moje twierdzenia brzmią bardzo
logicznie i spójnie
Będę mieć rację już zawsze

* * *

„To miejsce jest zarezerwowane
dla wózka inwalidzkiego”

Przejeżdżam przez most
ten sam, co zawsze:
Śląsko-Dąbrowski

Na przystanku autobus
ze znajomym numerem
(już do niego nie wsiadam)

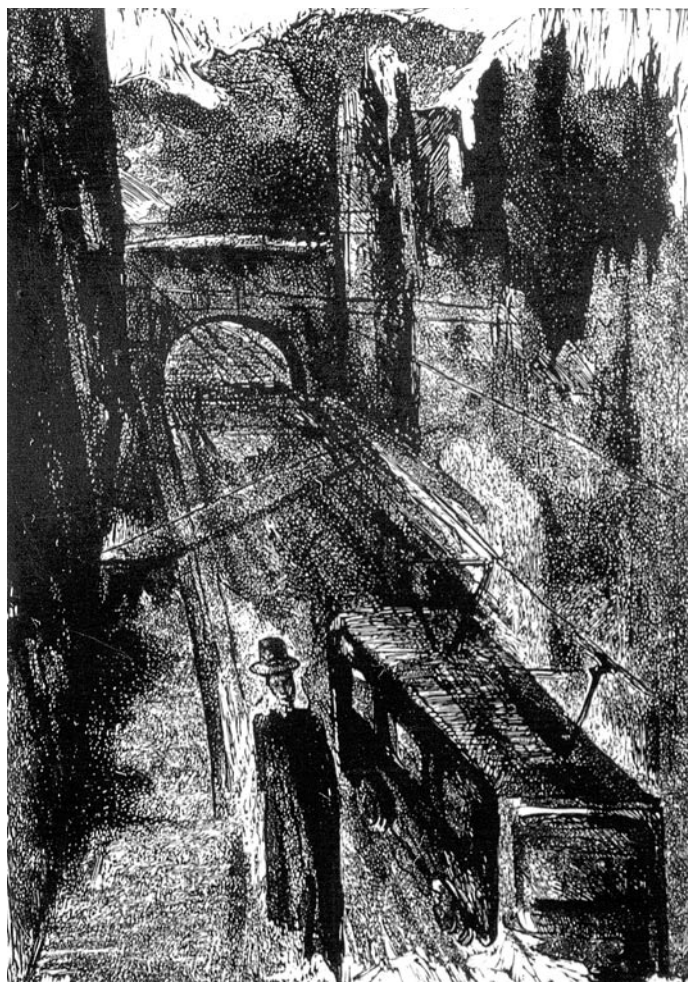
Na placu Teatralnym
okazałe afisze –
mają grać Don Kichota

Wysoki krawężnik czy
podjazd z kostki brukowej
(wciąż jeszcze nad tym czuwam)

Kawiarnia też powinna
mieć tylko próg, bez schodów,
podobnie jak i kino

„Oparcie wózka należy ustawić tyłem
do kierunku jazdy”

Starannie planuję wycieczkę,
której nie będzie



Rys. Witold Popiel

Ostatni trolejbus – według Bułata Okudźawy

Kartka z podróży

wynurzam się z wody
w oddali widzę góry
wydają się tak bliskie
jak każdy inny krajobraz

tam, gdzie stara latarnia,
Morze Śródziemne ponoć
łączy się z Atlantykiem

płynęliśmy promem czterdzieści minut
niewielka odległość
jak na dwa kontynenty

w mieście wołali nas taksówkarze
a kobiety owinięte w chusty
patrzyły z dezaprobatą
(niestety, był tam też McDonald's)

poszliśmy na targ
gdzie dawno temu
czas zatrzymał się między straganami
widocznie nie miał do zaoferowania
niczego ciekawszego
niż ryby, herbata, brzoskwinie i sery,
papugi, cynamon, kurkuma i figi,
kury przywiązane postronkami
i już oprawione – u sufitu
(wieczorem będzie z nich tadżin)

po zachodzie słońca
mężczyźni jedli kolację
i palili papierosy
z wyrazem ulgi na twarzy
(powiódł się kolejny dzień Ramadanu)

miałeś na ścianie mapę Afryki
znałeś historię jej plemion
i państw wydzielonych zgodnie
z zasadami geometrii
czy tak wyobrażałeś sobie Maroko?

(Żalobniczo)

dotrzeć do kresu
pójść tam za tobą
myśl tak bardzo
wypredza teraźniejszość
choć czepia się jeszcze
tych różnych wypustek
(wyznaczały kiedyś
całą marszrutę)
w odruchu na światło
– żrenica się zwęża

W drodze

Będę szła uważnie,
obmyślając każdy krok
może pod nogami będą liście
(wtedy łatwo spłoszyć jaszczurkę)
albo skisły od deszczu mech
– wtedy zostawię za sobą ślady
ale nie ułożą się w żadną ścieżkę

I będzie cicho –
po tym poznam, co to za miejsce
(pewnie odczuję ulgę),
jeszcze tylko przejście między gałęziami
może będziesz siedział na pniaku
zamyślony i dostoyny,
obdarowany wiedzą ostateczną
a może będziesz toczył bitwę,
dowodząc zastępami rycerzy
wystruganych z drewna
zapytasz, dokąd idę

cześć pamięci

gdzie ty jesteś
mozolnie upamiętniam cię każdego dnia
na facebooku, przy kawie albo gdzie indziej
mówię: „założyciel”, „prezes” i „skok do wody”
do *Brunatnej Księgi* trafiają kolejne opisy,
ale jest ich tyle, że rasizm przeppełnił nawet
skrzynkę mailową
„«Bezkarność zrodzi butę» – przewidywał Marcin Kornak”
czy można komuś przekazać, jak patrzyłeś
podczas rozmowy
albo w którą stronę przechylałeś się na wózku
i że znałeś wszystkich królów afrykańskich tak samo dobrze
jak słowiańskie bóstwa
czy ktoś zrozumie, dlaczego miałeś pokaleczone łokcie
może więc lepiej: odznaczony krzyżem
oficerskim
przynajmniej da się rozpoznać konwencję